

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chęmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr. 263

Poznań, niedziela dnia 13 czerwca 1937

Rok 32

Bilbao przed upadkiem

Powstańcy sforsowali obydwie linie umocnień — Zajęcie miasta spodziewane dziś

San Sebastian (PAT). Podjęta w piątek nowa ofensywa wojsk powstańczych na froncie baskijskim była wczoraj kontynuowana. Powstańcze eskadry bombowe i myśliwskie w ciągu całego przedpołudnia krążyły nad pozycjami nieprzyjacielskimi od Orduna do wybrzeży kantabryjskich i bombardowały skutecznie okopy przeciwnika. Wojska powstańcze znajdują się obecnie w pobliżu miejscowości Gamiz i w odległości 2 kilometrów od Munnia.

Vitoria (PAT). Korespondent Havasa donosi, że wojska powstańcze zdołały przerwać w piątek wieczorem pierwszą linię fortyfikacyjną „żelaznego pasa” na okół Bilbao. Po zdobyciu głównego szczytu tamtejszego łańcucha górskiego — Urculu, wojska powstańcze zdobyły kolejno wzgórza 363, 371, 190 i 100, jak również wzgórza Aracha, Balgame, San Pedro de Mentraplace i wioskę San Martin de Fica. Tak więc pierwsza linia „żelaznego pasa” jest przerwana na przestrzeni z góra 5 kilometrów.

Bajonna (PAT). Komunikat rządu baskijskiego donosi: Lotnictwo powstańcze bombardowało intensywnie odcinki Seica, Derio i Larrabezua. W Derio bomby padały na cmentarz, niszcząc wiele grobów.

Salamanka (PAT). Główna kwatery powstańcza komunikuje: Popołudniu na froncie baskijskim wojska narodowe przerwały w dwóch miejscach pas umocnień dokoła Bilbao i kontynuują zwycięskie natarcie.

Na froncie Estramadury wojska powstańcze również posuwają się naprzód i zajęły kilka doniosłych pozycji.

Paryż (PAT). Havas donosi z frontu Bilbao: Oddziały pierwszej brygady nawarskiej sforsowały popołudniu drugą i ostatnią linię oporu, broniącą twierdzę Bilbao i przerwały linię umocnień na przestrzeni 3 km. Powstańcy nie mają już przed sobą żadnych przeszkód. Dowództwo powstańcze liczy się z możliwością zajęcia Bilbao jeszcze dzisiaj nocy.

Na wybrzeżu walenckim

Walencja (PAT). Dwa hydroplany powstańcze, które nadleciały od strony morza, zrzuciły około 30 bomb na miejscowość Sagonte. Szkody są

stosunkowo niewielkie. Hydroplany po zbombardowaniu Sagonte zawróciły na pełne morze i osiadły w pobliżu okrętu wojennego, stojącego na kotwicy w odległości 16 mil.

Straty włoskie

Rzym (PAT). Lotnik Preselli, który poległ pod Madrytem pomiędzy

8 a 18 marca rb. i który stracił 23 samoloty rządu walenckiego, udekorowany ma być po śmierci najwyższym włoskim medalem wojennym.

Neapol (PAT). Przybył tu krążownik „Bolzano” przywożąc trumny ze zwłokami 6 oficerów krążownika „Barletta”.

Sowieckie łodzie podwodne

Znosi się na nowe powikłania międzynarodowe na Morzu Śródziemnym

Rzym (PAT). Dzienniki donoszą z Berlina o pojawieniu się na wodach hiszpańskich flotyli sowieckich łodzi podwodnych i nazywają fakt ten „korsarstwem, którego celem jest dokonanie nowych aktów agresji”.

Berlin (PAT). Wiadomości rozpowszechniane przez rozgłoszenie rządowe w Bilbao o wystawieniu nowej eskadry łodzi podwodnych dla tępienia niemieckich i włoskich łodzi podwodnych na Morzu Śródziemnym, przyjęły miarodajne czynniki niemieckie bardzo poważnie. Fakt ten wysunięty

został jako doniosły argument w rozmowach londyńskich. Uzasadnia on — jak oświadczają tutaj — żądania Rzeszy i Włoch co do konieczności katerycznego postawienia kwestii wspólnych sankcyj mocarstw kontrolujących. Zarzuca się przytem Komitetowi Nieinterwencji zbyt łagodne dotychczas stanowisko po ostatnich atakach na okręty angielskie, włoskie i niemieckie. Ta łagodność jest — zdaniem tutejszych kół — przyczyną „bezczelnych” zapowiedzi radiostacji w Bilbao.

Olbrzymi pożar w Łodzi

Splonęło 155 mieszkań — Straty wynoszą około 1.800.000 zł

Z Łodzi donoszą nam:

Wczoraj o godz. 8,45 w komórce na posesji żydowskiej przy ul. Berka Joselewicza 3, z nieustalonych dotychczas powodów, wybuchł pożar. Posesja wspomniana graniczy ze składem drzewa Żydów braci Frajdenrajchów, mieszczącym się przy ul. Łagiewnickiej, róg Berka Joselewicza.

W kilka minut później magazyny oraz olbrzymie stopy wysuszonego przez upały drzewa przedstawiały jedno morze płomieni, które objęły olbrzymi czteropiętrowy dom murywany, mieszkalny, przy ul. Berka Joselewicza 3, stanowiący własność Tennenbauma, i poczęły zagrażać licznym budynkom drewnianym, rozmieszczonym w czworoboku ulic: Łagiewnickiej, Berka Joselewicza, Zawiszy i Marysińskiej.

Na ratunek przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej miejskiej i oddziały fabryczne. Wobec tego, że w razie powstania pożaru w innym punkcie miasta, z racji ściągnięcia wszystkich oddziałów strażackich w jedno miejsce, mogłyby nastąpić komplikacje, przywołano do pomocy strażę pożarną z Pabianic, Zgierza i Rudy Pabianickiej, które stały w rezerwie. Do pomocy straży stanęli jeszcze saperzy wojskowi pod dowództwem oficerów. Saperzy usuwali mienie ze zagrożonych domów. Ponad to ze względu na brak wody urządzali tamy na chodnikach, by zatrzymać wodę.

Według ostatecznych obliczeń łącznie zniszczonych zostało 155 mieszkań, tak że bez dachu nad głową zostało ponad 400 ludzi.

Straty według pobieżnych obliczeń wynoszą ponad 1.800.000 złotych. Budynki ubezpieczone były na sumę około miliona złotych w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych i osobno skład Freudenreichów w prywatnym towarzystwie na 10.000 zł.

W czasie akcji ratunkowej wielu ludzi poniosło uszkodzenie ciała, poparzenie, względnie strażacy ulegali zatruciu gazami. 12 osób przewieziono do szpitala. Spośród strażaków odniosło poparzenia lub inne uszkodzenia ciała 11 osób, m. i. dwaj komendanci oddziału straży Koss i Komorowski. Spośród innych osób poparzonych zostało 10 mieszkańców w spalonym domu lub ich sąsiedzi, którzy pośpieszyli z pomocą.

Pod koniec pożaru pewna kobieta wszczęła krzyk, iż w płomieniach zginęło jej dziecko. Zarządzono poszukiwania, lecz na razie nie ustalono, czy dziecko zostało uratowane przez sąsiadów, czy też splonęło.

Ponieważ wśród poszkodowanych znajdują się w większości Żydzi, gmina żydowska i organizacje żydowskie zorganizowały dla nich pomoc.

Wyrok moskiewski wykonany

Skazani generalowie zostali wczoraj rozstrzelani

Moskwa (PAT). Agencja Tass komunikuje oficjalnie: Dnia 12 czerwca wykonano wyrok specjalnego trybunału sądu najwyższego ZSRR na skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Rozstrzelani zostali: Tuchaczewski, Jakir, Uborewicz, Kork, Eideman, Feldman, Primakow i Putna.

W Senacie i Sejmie

Warszawa (Tel. wł.) W sobotę w Senacie zebrała się komisja parlamentarna kontroli długów Państwa, aby rozpatrzyć zakres dotychczasowej swej działalności. Niektórzy członkowie komisji uważają za wskazane rozszerzyć zakres kompetencji i dlatego na tym tle zarysowuje się nowy konflikt kompetencyjny pomiędzy rządem a parlamentem.

Komisja wysłuchała referatów prof. Wróblewskiego i prof. Weinfeldta oraz przeprowadziła później dyskusję w tej sprawie.

W Sejmie obradowała komisja pracy i prawnicza nad poprawkami do ustaw, które przyjął Senat. (w)

O inicjatywę prywatną

Warszawa (Tel. wł.) Min. Kwiatkowski zaprosił szereg osób ze świata przemysłowego i finansowego na herbatkę.

Jak słychać, chodzi tu o pobudzenie inicjatywy prywatnej, która okazuje dość wielką bierność wobec zmian w koniunkturze gospodarczej. (w)

Jubileusz ks. arcyb. Sapiehy

Kraków (PAT). W związku z jubileuszem 25-lecia objęcia stolicy biskupów krakowskich przez ks. metropolitę Sapiehę w godzinach popołudniowych do pałacu arcybiskupiego przybyli cechmistrzowie wszystkich chrześcijańskich cechów krakowskich z prezesem Izby Rzemieślniczej na czele, celem złożenia hołdu arcybiskupowi Metropolii krakowskiej. Imieniem zebranych przemówił poseł Jahoda-Zółtowski, wręczając następnie ks. metropolicie Sapieszce piękny adres hołdowniczy, zaopatrzone w kilkadziesiąt pieczęci cechów krakowskich z 16 i 17 w., odbitych w laku. Ks. arcybiskup Sapieha podziękował serdecznie, wzywając rzemieślników do dalszej ofiarnej pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Burze i ochłodzenie w Niemczech

Berlin (PAT). Wczorajszy dzień przyniósł znaczne ochłodzenie po fali upałów. Z różnych dzielnic Rzeszy donoszą o klęskach wywołanych przez upały.

W Tylży wybuchł pożar łąk, który objął wkrótce 1500 morgów.

W okolicach Lippe szalał orkan, połączony z ulewą. W Bolesławiu (Bunzlau) splonęło 300 morgów lasu. W Edesheim wezbrane wody ulewy porwały 40 dziewcząt, z czego 10 utonęło. Państwowa młodzież hitlerowska ogłosiła z tego powodu żałobę.

O poważnych katastrofach żywiołowych donoszą z różnych dzielnic Rzeszy. W licznych wypadkach są śmiertelne ofiary. Szkody materialne są olbrzymie.

Za co w OUN mordowano

Z zeznań świadków w procesie terrorystów ukraińskich

Lwów (PAT). W dalszym ciągu rozprawy przeciw bojowcom z O. U. N. zeznawali świadkowie. Jako pierwsi zeznawali dwaj wywiadowcy Policji Państw., którzy opisywali przebieg inwigilacji poszczególnych oskarżonych i wstępnych dochodzeń w sprawie zamordowanych Kopacza i Kowalukówny.

Po zeznaniach wywiadowców wzywano na salę siostrę ciotecznią osk. Dmytrenki, studentkę filozofii Irenę Carównę. Świadek odnośnie swego krewnego Dmytrenki korzysta z przysługującego prawa i uchyla się od zeznań. Co do Melnyka, to zeznania świadka są na ogół w zgodzie z zeznaniami złożonymi przez Carównę w śledztwie. Potwierdza ona fakt, że Melnyk został zabity, ponieważ domagał

się tak jak Kopacz, reorganizacji O. U. N. i rehabilitacji zabitych Kopacza i Kowalukówny.

Z kolei zeznawał kolega zamordowanego Melnyka Mikołaj Skrypnik, który nic sobie nie przypomina. Wobec tego przewodniczący odczytuje zeznania Skrypnika, złożone przed sędzią śledczym.

Następny świadek, uczeń gimnazjalny Stefan Hawryluk, składa oświadczenie, że w śledztwie zeznał nieprawdę, jakoby osk. Łapunko namawiał go do wstąpienia do O. U. N. wobec takiego oświadczenia prokurator poleca organom Policji Państw. aresztować świadka za złożenie fałszywych zeznań przed sędzią śledczym.

Na tym rozprawę odroczone.

Czar Wiśniowca

Stylowe domki — Pałac i tragiczna jego historia — Cerkiew zamkowa — Kościół karmelitów

(Od własnego korespondenta „Kuriera Poznańskiego“)

Wiśniowiec, w czerwcu.

...Lekkie prychnięcie konia, czującego, że zbliżamy się do celu podróży i nagle z ostatniej góry przed miastem, jak fata morgana ukazując się przede mną czarowny widok Wiśniowca, pełnego zarysów niezwykle budowli i w niezwykłych kolorach. Nie mogąc oderwać od niego oczu, powoli zjeżdżam głęboko do jaru, ku miastu.

Założył je w końcu XIV w. ks. Dymitr Korybut, potomek syna wielkiego Olgierda, zwany później Wiśniowieckim. I do jego potomków należał Wiśniowiec aż do wygaśnięcia rodu w r. 1744 na Michale Serwacym, wojewodzie wileńskim, po czym z całą fortuną Wiśniowieckich przeszedł do Mniszchów w posagu za wnuczką ks. Michała Serwacego, Katarzyną z Zamojskich. To ugruntowało znaczenie Mniszchów w drugiej połowie XVIII w. Książęca włość wiśniowiecka obejmowała niegdyś obszar 900 km kwadr. z kilkoma miasteczkami i 16 wsiami. Ale na początku XIX w. była ona już własnością Platerów, a w r. 1852 hr. Andrzej Plater sprzedał Wiśniowiec — Rosjanom.

Na prawo, na lewo i w perspektywie rwa i ciągną oczy staroświeckie domy mieszczkańskie z końca XVIII i początku XIX wieku. Ten przypomina wielką, olbrzymią muszlę, a na jej połyskującej emalii lamie się jakiś nasycony pełnią życia i swobody, oslepiający nadmiarem blasku promień słoneczny; tamten na pierwszy rzut oka wydaje się podobny do ogromnych rozmiarów... bombonierki, w której wnętrzu musza, oczywiście, znajdować się nie ludzie, ale czekoladki. Oko nie może się nacieszyć rozmaitością i niespodziankami barw i kształtów, — a przecież są to po prostu charakterystyczne dla niektórych miast Wołynia domki w stylu klasycznym, lub empirowym, drewniane, obkładane ceglami, o wysokich dachach z kolorową dachówką, z podsiekaniami i gankami od frontu, odpowiednio wymalowane.

W rynku, który otaczają takie domki, podziwiane przeze mnie z wysokości kozackiego siodła, spotykam oryginalną parę w ludowych strojach z odleglejszych okolic, starszego wieśniaka i dziewczynę, zatrzymującą się prawie przed każdym domem i wołającą co chwila:

— Dywyś, dywyś, tatusiu, jakaż ce harna chata! (Patrz, patrz, tatusiu, jakaż to piękna chata!)

Więc ja, — która oglądałam świątynie i pałace Konstantynopola (wierzyć mi, Czytelnicy!) i ta dziewczyna z odległej wsi, która jest tu zapewne po raz pierwszy, której gustu nikt nie kształcił, jesteśmy w tym samym stopniu oczarowane, każda na swój sposób; więc czar Wiśniowca jest taki przenikliwy, że zakrada się do wszystkich serc wrażliwych na piękno...

Śpieszę do pałacu, wzniesionego na miejscu dawnego zamku Wiśniowieckich. W zamku tym urodził się ks. Jeremi — tak u Sienkiewicza jak i w historii genialny wódz i bohater, ojciec króla Michała Korybuta. On to w r. 1640 kazał tu postawić zamiast owego zamku pałac, obronny jak zamek, który jednak w 1672 r. zniszczyli Turcy, wycinając w pień ludność miasteczka. Odbudował go w 1720 r. Michał Serwacy Wiśniowiecki, a pierwotnie był to budynek w stylu późnego baroka. Za Mniszchów rozszerzono go i przebudowano w stylu rokokowym. Umieszczona w westybulu tablica pamiątkowa głosi, że stało się to w r. 1781, kosztem małżonków Urszuli z Zamojskich i Michała Wandalina Mniszcha, marszałka koronnego. Komnaty pałacu otrzymały wówczas wspaniałe urządzenia i dekorację, przeważnie w stylu przejściowej doby Stanisława Augusta. Salę balową, przedpokój i klatkę schodową zdobiło 45.000 kafli holenderskich z Delft z ornamentem figuralnym. W innej sali był cykl portretów królów polskich, w jeszcze innej cykl portretów hetmanów i osób zasłużonych. Nieśliczenie kosztowne sprzęty i upiększenia posiadały: rokokowa sala lustrzana, jadalnia, biblioteka, której szafy całe były pokryte malowidłami i portretami i kilka salonów na piętrze. Pałac jak i za Wiśniowieckich pozostawał ośrodkiem życia kulturalnego

na Wołyniu, a słynna galeria obrazów, zgromadzonych przez Mniszchów, ściągająca do Wiśniowca znawców i ciekawych. W pokojach, w których mieszkali niegdyś Stanisław August i Paweł I, kiedy gościli tutaj, były pamiętkowe tablice. I dopóki pałac był w rękach polskich, do połowy XIX w., była to iście królewska rezydencja, dopiero pod rządami rosyjskich właścicieli zaczęła niszczeć. Sprzedano do Moskwy i Kijowa słynną galerię Mniszchów ze znajdującym się tutaj cyklem obrazów z życia carowej Maryny Mniszchówny, wywieziono znaczną część artystycznego urządzenia pałacu. Resztki zbiorów ocalały dzięki gen. Demidowowi, marszałkowi szlachty wołyńskiej, do którego należał pałac w początkach XX w. Choć Moskal, miał on wiele pietyzmu dla historycznych i artystycznych pamiątek Wiśniowca.

Podczas wojny światowej dobra tu-tejsze wraz z pałacem kupił hr. Grocholski. Wojna ta nie wyrządziła jakoś większych szkód Wiśniowcowi. Ale podczas inwazji bolszewickiej Wiśniowiec został tak zniszczony, że długo się nie mógł podnieść, a z pałacu, obrabowanego przez dzicz, pozostały niemal tylko nagie mury. Trudno było odrestaurować sale, w których gdzie się dało, powyrywano nawet kafle ze ścian i gdzie wiele komnat „czerwona armia” obróciła na — stajnie. Po wojnie wszakże kupił pałac za 40.000 dolarów sejmik krzemieniecki, który podjął się na swój koszt restauracji pałacu, przeznaczono go przez siebie na pomieszcze-

nie szkoły rzemiosł, domu sierot i szpitala.

Teraz pałac przedstawia się jako okazały piętrowy gmach, a jego boczne parterowe skrzydła, w których się mieszczą oficyny, nadają mu kształt ogromnej podkowy. Resztki ornamentyki zachowały się tylko w kilku niewielkich pokojach.

Oto park pałacowy, rozciągający się niegdyś na przestrzeni 300 morgów, w końcu XVIII w. urządzony przez Miklera, a potem zaniedbany przez Moskali, — w parku tym gen. Demidow kazał ustawić posągi świętych, wyrzucone przez duchowieństwo „prawosławne” z kościoła karmelitów... A oto — niegdyś unicka cerkiew zamkowa, zbudowana kosztem Wiśniowieckich. Spoczywają tu ks. Michał Wiśniowiecki, starosta owrucki, z żoną, piękną Ireną Mohilanką... Jest tu przywieziony w r. 1608 przez ks. Konstantego Wiśniowieckiego do wyprawy Dymitra Samozwańca do Moskwy, obraz M. B. Kostromskiej. W najbliższym sąsiedztwie bramy zamkowej kościół św. Michała, niegdyś karmelitów, a teraz parafialny. Dwie jego wieże górują nad całym miastem. Fundowany przez ks. Jeremiego, ale wykończony dopiero w 1726 r. kosztem ks. Michała Serwacego Wiśniowieckiego, był pięknym, barokowym gmachem. W r. 1832 klasztor uległ kasacji, a kościół zamieniono na cerkiew. Wydarto nawet tablicę erekcyjną z napisem:

„Michał Jeremi ten kościół założył, Michał król polski koszt na niegołożył, Michał go kanclerz dokończył wspaniale,

Michale Święty, miej go w pieczy cale”, którą ks. Demidow kazał wmurować w ścianę pałacu.

W r. 1921 zwrócono katolikom kościół z grobami Wiśniowieckich i Mniszchów.

I. TRZASKOWSKA-ZAWADZKA.

Kłeska pożarów sroży się w Polsce

Powstały nie tylko wielkie straty materialne, ale zginęło także kilku ludzi

Gniezno. (Tel. wł.) W sobotę, około godz. 14,30 wybuchł groźny pożar w Czerniejewie, w zabudowaniach Wojciecha Jankowskiego. Ogień objął dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze. Z powodu panującej suszy pożar począł się rozszerzać i przybrał rozmiary tak groźne, że miejscowa straż pożarna nie mogła go opanować i przywołała pomoc z Gniezna. Dwie motopompy gnieźnieńskiej straży pożarnej pracowały nad zlokalizowaniem szalejącego żywiołu do godz. 19.

Spalił się dom mieszkalny i budynki gospodarcze Wojciecha Jankowskiego, chlew i składnica węgla Andrzeja Maliny (spaliło się tu 150 centarów węgla), stodoła i dom mieszkalny Szczepka. W chwili palenia się składnicy węgla pożar przerzucił się na drugą stronę i zapalił się dachy domów mieszkalnych Krupskiego i Kamińskiego, lecz straż pożarna domy te uratowała.

Straty są znaczne. Co było powodem wybuchu pożaru, nie wiadomo. (br)

Kielce. (PAT) Woj. kieleckie pustoszą nadal pożary. Do ostatnich kilku pożarów przybyły nowe, które pociągnęły za sobą nie tylko wielkie straty materialne, ale spowodowały także śmierć kilku osób.

We wsi Stanisławice pow. kozienickiego wybuchł pożar w stodole Jana Rębisia. Ogień zniszczył 23 domy mieszkalne, 24 stodoły, 24 obory z przybudówkami i narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą ponad 100.000 zł. W czasie pożaru zginął w płomieniach 10-letni Stanisław Badura, który spał na strychu domu.

We wsi Borszowice pow. jędrzejowskiego wskutek wysypania popiołu z żarem powstał w domostwie Michała Podsiadłego pożar, który następnie przeniósł się na sąsiednie budynki, niszcząc ogółem 5 domów mieszkalnych, stodoły i chlewy. Straty wynoszą ponad 10.000 zł.

Tego samego dnia we wsi Kamyk powstał z nieustalonej przyczyny pożar w mieszkaniu Tomasza Dzwonka i wkrótce objął pobliskie budynki, niszcząc doszczętnie 2 domy mieszkalne, 3 stodoły i część inwentarza. W czasie pożaru w domu Dzwonka spłonęło 3-miesięczne dziecko, a matka jego Stanisława Gizler doznała ciężkich poparzeń.

We wsi Grabowska Wola Lipinki pow. kozienickiego powstał pożar w stodole Józefa Zalewskiego. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc całkowicie 3 domy, 2 stodoły i 2 obory.

Podczas pożaru zginął w płomieniach 2-letni synek Zalewskiego, śpiący w stodole na sianie. Pożar wzniesił się do dzieci.

Białystok. (PAT) W ciągu ostatnich dni przeszła przez woj. białostockie dość silna fala pożarów. W pow. wołkowskim we wsi Kuźnice spłonęło 12 domów mieszkalnych, 30 zabudowań gospodarczych i około 20 sztuk żywego inwentarza, wiele narzędzi rolniczych i sprzętu domowego. Ogółem straty wynoszą ok. 60 tys. zł.

W dn. 10 bm. we wsi Chelsty spłonęły 2 domy mieszkalne i 32 budynki gospodarcze. Straty również wynoszą ok. 60 tys. zł. Przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w przewodzie kominowym.

W nocy na 11 bm. w osadzie Śniadowo pow. łomżyńskiego spłonęły 3 domy mieszkalne i zabudowania. Straty wynoszą 20 tys. zł.

Pożar lasu

Toruń. (PAT) W piątek w niewielkiej odległości od miasta poprzedniego pożaru lasów w nadleśnictwie Cierpiszewo pod Toruniem wybuchł z niewyjaśnionych przyczyn ponownie pożar w dwóch miejscach, który strawił około 60 ha lasu.

Dzięki energicznej akcji ratowniczej okolicznej ludności udało się ogień zlokalizować i nie dopuścić do przerzucenia się go na gęsty zagajnik.

Przed procesem Fleischerowej

Kraków. (Tel. wł.) Jak już swego czasu donosiliśmy, Żydówce Hindzie Fleischerowej oraz jej towarzyszem doręczono akt oskarżenia. Fleischerowa, która przebywa w więzieniu odbyła szereg konferencji ze swym obrońcą w związku ze zbliżającym się procesem, który odbędzie się w drugiej połowie sierpnia br. Proces ten odbędzie się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie, któremu przewodniczyć będzie wiceprezes S. O. Nowosielski.

Z CHWILI

O wyroku w procesie Chaskielewicz, a jeszcze bardziej o jego motywach można powiedzieć, że zrobiły wrażenie dramatyczne: na Żydów wrażenie gromu, na Polaków — błyskawicy oświetlającej firmament dziejowy. Toteż, gdy Żydzi wnoszą protesty pełne czelności, a w gruncie rzeczy hezylsy, Polacy podnoszą wielką historyczną prawdę orzeczenia sądownego.

„Słowo Pomorskie” pisze w tej kwestii, co następuje:

„W tym obiektywnie przez sąd stwierdzonym stanowisku Żydów do państwa polskiego mieści się wyjaśnienie wielu, bardzo wielu wydarzeń ostatniej doby. Rozumiemy teraz, dlaczego i jakimi powodami pobudkami Żydzi już przed wiekami działali na szkodę Polski, dlaczego na naszych już oczach próbowali usmiercić odradzające się do nowego życia państwo polskie, dlaczego czasu wojny knuli przeciwko nam zdradę, napadali na polskie oddziały wojskowe, dlaczego w Wilnie, Lidzie, Pińsku, w Brześciu, Siedlcach, Płocku, we Włodawie, Białymstoku żołnierzy naszych oblewali wrzącą wodą, strzelali do nich z okien i dachów oraz rzucali ręczne granaty, dlaczego po miastach i miasteczkach witali wojska bolszewickie czerwonymi sztandarami. Jasne stają się nam teraz powody licznych mordów, w ciągu ostatnich lat popełnianych na Polakach przez Żydów; wiemy, dla jakich przyczyn działacze żydowski kierują wszelką wywrotową robotą, w całość, byt i niezależność polityczną państwa polskiego godzącą, wiemy, w imię czego Żydzi dążą do zdemoralizowania, ogłodzenia i wyniszczenia ludności polskiej.”

Następnie „Słowo Pomorskie” stwierdza, że tacy Chaskielewiczowie nie są z Polską niczym związani, że są to psychopaci o chorej, zatrutej nienawiścią do wszystkiego, co polskie, duszy, zawsze gotowi ugodzić nas z tyłu, tak, jak ugodyony został wachmistrz Bujak.

„A jest tych Chaskielewiczów w Polsce — kończy „Słowo Pomorskie” — przeszło trzy miliony! Czyż możemy dopuścić, by te miliony wrogów państwa polskiego, czujących na jego zgubę, dyszących nienawiścią niepohamowaną do armii polskiej, nadal, żyjąc wśród nas, bez przeszkód zbrodnicze swoje wykonywały zamysły?”

Odpowiedź na to pytanie sumienia narodowego jest zdecydowana.

*

Znany „sanator”, b. poseł B. B., ks. ks. prof. Szydelski zamieścił w lwowskiej „Gazecie Kościelnej” artykuł, opowiadający się za tzw. „Obozem Zjednoczenia Narodowego”. Prasa „sanacyjna” robi z tego wielkimi czcionkami „wielką rzecz”: „Duchowieństwo wobec akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego”.

Nie musi być z „Ozonem” zbyt dobrane, jeżeli prasa „sanacyjna” zdobywać się musi na takie kawały, jak robienie z „sanatora” ks. prof. Szydelskiego — „duchowieństwa”...

*

Podaliśmy ostatnio za „Warsz. Dziennikiem Nar.” zestawienie najwyższych emerytur w Polsce z czołową sumą 2910 zł miesięcznej emerytury b. prezesa Rady Ministrów i ministra oświaty, autora nowej ustawy o uposażeniach p. Janusza Jędrzejewicza. Jak z tego wynika, pewnym ludziom w Polsce — tak źle się nie dzieje.

W tej sprawie zapytuje katowicka „Polonia”:

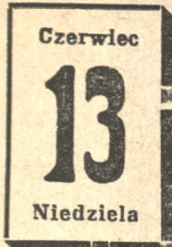
„Za co się płaci tysiąc złotych miesięcznie p. Parylewiczowi? Za to, że tak genialnie sprawował swe funkcje, że tuż pod jego bokiem żona popełniała grube nadużycia? P. Michałowskiego zwywalimy przed rokiem, by sam się zgłosił do prokuratora i wyjaśnił, jak to było z Parylewiczem. Zajmiemy się nim znów z okazji procesu Fleischerowej. Ten człowiek nie powinien mieć ani ministerialnej emerytury, ani godności pisarza hipotecznego. P. Janusz Jędrzejewicz ma aż 2910 złotych za swą twórczą pracę w szkolnictwie. P. Koc — 1500 zł.”

Ludziska czytają to i wyrabiają sobie o tych sprawach sami sąd należyty.

*

Jak nam donosi tygodnik „Odnawa”, został on 10 bm. skonfiskowany częściowo. Wydano drugi nakład z usunięciem odnośnego tekstu. D. 11 bm. jednak nastąpiła ponowna konfiskata, obejmująca już cały numer.

Nie jest to co prawda w dziejach naszej „cenzury” pierwszy taki wypadek, nie mniej podkreślamy go dla charakterystyki stosunków.



Ważne numery telefonów:
 Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
 Straż ogniowa: 19-57. 30-30
 Policja: 42-21
 Posłańcy: 15-60 i 28-36
 Posażki taksówkowe: Grunwaldzka 77-72; Rynek Jeż. 77-08; Klinika przy Polnej 74-02; Marsz. Focha (nar. Niegolewskich) 77-82; Plac Świętokrzyski 49-80; Zielona (nar. Strzeleckiej) 50-35; Rynek Wilecki 56-35; W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.
 Poczta, biuro zleceń: 49-28. Zegarynia 07. Centr. międzym. 00. Inform. tel. 09. Biuro napr. 08.

KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
 Antoniego z Padwy | Bazylego b.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
 Chodzimira | Brzedzimira
 Słońca: wschód 3.30, zachód 20.15
 Długość dnia 16 godzin 45 minut
 Księżyc: wschód 9.10, zachód 23.01
NOCNY DYZUR APTEK
 Śródmieście: Apt. św. Marcina, ul. Fr. Ratajczaka 12; — Apt. pod Białym Orłem, Stary Rynek 41; — Apt. Zielona, ul. Wrocławska 31; — Apt. na Śródcie, Rynek Śródecki 1; — Jeżyce: Apt. pod Opactwem Boska, ul. Dąbrowskiego 76 (róg Staszycy); — Łazarz: Apt. Plucińskiego, ul. Marsz. Focha 72; — Apt. im. Matejki, ul. Matejki 1; — Wilda: Apt. przy Bramie Wileckiej, ul. Górna Wilda 3; — Górczyn: Apt. Karpińskiego, ul. Marsz. Focha 158; — Debiec: Apt. Debiecka, ul. Debiecka 6; — Sołacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 12; — Główna: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 53; — Staroleka: Apt. przy ul. Staroleckiej 83.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Kazimierza Wołyńskiego o godzinie 16.30 z kapł. cment. na Górczynie. — Śp. Stanisława Myrusy-Rybki o godz. 17 z kapł. szp. wojskowego Wały Jana III. — Śp. Stanisławy z Samulskich Ostojkiej o godz. 17.30 z kapł. cment. na Górczynie. — Śp. Heleny Tasiemskiej o godz. 18 z kapł. cment. Farnego ul. Bukowska - Grunwaldzka.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Rozkoszna dziewczyna”.
Adria: Dziś — „Halli - Hallo tu Adria”.

Od dziś ma być chłodniej
KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

O godzinie 14 termometr wskazywał wczoraj: 25 stopni w Zakopanem, 26 w Pucku, 27 w Gdyni, 28 we Lwowie, 29 w Lidzie, 30 w Poznaniu, 31 w Pińsku, 32 w Warszawie 33 w Łodzi, 34 w Grudziądzu, 35 w Bydgoszczy.
 Przewidziany przebieg pogody do wieczora 13 bm.: Po przejściu miejscami burz i przelotnych deszczów, postępujących od zachodu — ponowne polepszenie się stanu pogody, lecz już nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Problem Akcji Katolickiej wśród Polonii Amerykańskiej

Na powyższy temat przemawiać będzie na walnym zgromadzeniu „Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie” ks. Walerian Karcz, profesor Polskiego Seminarium Duchownego w Orchard Lake.
 Tegoroczny walny zjazd „Opieki”, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 czerwca br., o godz. 15,30 w sali koncertowej św. Marcina, będzie przeglądem całorocznej pracy „Opieki”, tak dobrze zapisanej w życiu społecznym Polski. Zjazd walny zgromadzi niewątpliwie szerokie rzesze sympatyków Stowarzyszenia, tak szczerze interesujących się sprawami emigracyjnymi.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— **Znowu ofiara Warty.** Pod Dębina utonął wczoraj plutonowy - podchorąży Jerzy Biechalski z Poznania. Na miejsce wypadku wezwano pogotowie miejskiej straży pożarnej, które bezskutecznie przez dłuższy czas poszukiwało zwłok. (kl)

Z sali odczytowej
Co zostało z Przybyszewskiego?

Wczoraj, w sobotę, wieczorem w Collegium Minus odbył się odczyt ngra Aleksandra Rogalskiego, związany ze zbliżającym się 10-leciem śmierci autora „Moich Współczesnych”, pt. „Co z niego zostało? — Próba rewizji twórczości St. Przybyszewskiego”.
 Rewizja wypadła negatywnie. Prelegent opierając się na obszernym i przekonującym materiale dowodowym wykazał, że ani sam Przybyszewski jako indywidualność, ani jego spuścizna literacka nie posiadają żadnych znamion prawdziwej wielkości. Renesans Przybyszewskiego, o którym tu i ówdzie się przebąkuje, jest fikcją i pozostanie fikcją. Jeżeli w ogóle może być mowa o jakimkolwiek znaczeniu Przybyszewskiego, to tylko w sensie socjologiczno-psychologicznym, a nie historyczno-literackim. Polega ono na tym, że Przybyszewski stanowi zagadkowy, egzotyczny wytwór psychiki polskiej i kultury, już raczej nie-polskiej. Nie ma ono zatem charakteru dyna-

Niedostatek wody w Poznaniu
Wodociągi Miejskie mogą dostarczyć dziennie tylko 35 milionów litrów, gdy w mieście obecnie potrzeba przeszło 40 milionów

Wczoraj w południe redakcję naszą zaczęto alarmować telefonami, iż we wielu kamienicach naszego miasta, śnie mieszkańcy ul. Matejki poinformowali nas, iż w parku Wilsona czynna była wielka fontanna.
 W sprawie tych „niedociągnięć” wodociągów w poszczególnych domach zwróciliśmy się do Zarządu Miejskiego i otrzymaliśmy informację, że praca Wodociągów Miejskich uległa pewnemu ograniczeniu z powodu uszkodzenia rurek w kotle największego zespołu pomp. Mimo jednak, że defekt ten usunięto po upływie pół godziny, wodociągi nadal nie były czynne na wydziały piętrach przez całe popołudnie i wieczorem. Dopiero około godz. 22 nastąpiła pewna poprawa. Zarząd Miejski spodziewa się, iż zaopatrzenie

Poznania w wodę w ciągu dzisiejszej niedzieli nie będzie zbyt ograniczone, ponieważ dziś, jako w dniu świątecznym, nieczynne są zakłady przetwórcze, które w dni powszednie zużywają wielkie ilości wody. (Kiepska to pociecha! W poniedziałek więc czeka nas ta sama bieda?)
 Poza tym poinformowano nas, że wydajność Wodociągów Miejskich wynosi maksymalnie na dobę tylko 35 tysięcy metrów sześciennych, gdy obecnie zapotrzebowanie dziennie przekracza 40 tysięcy. Wreszcie dowiedzieliśmy się, iż maszyna Wodociągów Miejskich nie jest pierwszej młodości i obliczona była na mniejsze ilości, aniżeli te, których Poznań — w okresie panujących teraz upałów — wymaga. Nowa sześciana pompa na Dębcu jest dopiero w budowie, a będzie gotowa dopiero za 2 lub 3 lata.

SPORT
Pływanie

W drugim dniu mistrzostw I klasy okręgu poznańskiego wyniki były następujące:
 Panie — 100 m dow.: 1. Kamińska (AZS) 1:32.8, 2. Stawska E. (U) 1:33.7, 3. Stawska J. (U) 1:38.8; 100 m klas.: 1. Kudlińska (U) 1:41.5, 2. Manthejówna (PTP) 1:42.2, 3. Kaźmierczakówna (U) 1:44.4. 4x100 m dow.: 1. Unia I (Kaźmierczakówna, Kudlińska, Stawska J. i E.) 6:54.3, 2. PTP 7:41.4, 3. Unia II 7:56.9.
 Panowie — 100 m dow.: 1. Maleszyński Mac. (U) 1:11, 2. Lisewski (HCP) 1:13.2, 3. Grabiec (PTP) 1:13.4. 100 m klas.: 1. Wesolowski (WKS) 1:28.1, 2. Czajkowski (U) 1:30.3, 3. Matecki (WKS) 1:31.5. 4x200 m dow.: 1. Unia I (Richter, Perz, Kruczkowski, Maleszyński Mac.) 11:47.3 (rek. okr.), 2. PTP 12:03.7, 3. Unia II 12:21.6, 4. WKS 12:37.4, 5. AZS 12:40.8, 6. Sokół 13:04.2. Skok z wieży: Grabiec 44.50 p.
 W ogólnej punktacji po pierwszych dwóch dniach mistrzostw prowadzi Unia z 558 punktami przed 2) PTP 258 p., 3) HCP 90 p., 4) AZS 87 p., 5) WKS 78 p., 6) Sokół 30 p. (a)

Piłka nożna

„Warta” — „LKS” 9:3 (4:1). Zawody zakończyły się wysokim zwycięstwem jubilatki, która górowała nad LKS'em technicznie i taktycznie.
 Grę rozpoczął LKS. Dwa ataki „zielonych” psuje Gendra „spalonym”. — Pierwszy groźniejszy atak łodzian w 13 minucie zlikwidował Fontowicz. Kontratak Warty zakończył Kryszkiewicz strzałem w „niebo”, lecz minutę później szybki atak gospodarzy przyniósł centrę Słomiaka. Następnie piłkę skierował Kryszkiewicz „główką” na bramkę, a nadbiegający Gendra, myląc bramkarza, „fałszem” ułokował ją w bramce. Trio obronne gości miało odąd wiele pracy z lotnym atakiem „zielonych”. W 26 min. Gendra wykorzystał wspaniałe niedokładne zagranie obrońcy do bramkarza, uzyskując drugą bramkę. Goście nie wykorzystali następnie dogodnej pozycji podbramkowej. W 33 min. Kryszkiewicz z pozycji lewego skrzydła posłał piłkę pod bramkę gości, gdzie nadbiegający Słomiak uzyskał trzecią bramkę, nie użnaną jednakże przez sędziego. W 40 min. płaskie podanie Słomiaka, strzał Gendery

w słupek i nadbiegający Kryszkiewicz silnym strzałem zdobył trzecią bramkę, tym razem uznana. Kontratak łodzian przyniósł im w 43 min. pierwszą bramkę przez Lewandowskiego, wreszcie w 45 min. Gendra po raz czwarty ułokował piłkę w siatce łodzian.
 Po przerwie Warta po kilku ładnych zagraniach już w 3 min. ze strzału świetnie dysponowanego Gendery, który znów wykorzystał błąd taktyczny obrony i bramkarza gości, zdobyła piątą bramkę. Atak „zielonych” zagrywał doskonale i skutecznie i już w 5 min. Gendra jest strzelcem szóstej bramki. W 12 min. obrona LKS'u przepuszcza piłkę do wolno stojącego Słomiaka, który momentalnie posłał piłkę silnym strzałem obok słupek do bramki gości. Od tej chwili atak LKS nabrał nieco wyrazu, rozumiejąc się chwilami dobrze. Toteż w 17 min. Koczewski uzyskał drugą bramkę dla gości, a trzy minuty później Herbsteich strzelił trzecią. W 28 min. znów Gendra jest przy piłce, aplikując gościom ósmą bramkę. Wreszcie w 43 min. Kryszkiewicz ustalił wynik dnia.
 Sędziował nieszczerze p. Kakiet.

„Wisła” (Kraków) — „Fortuna” (Lipsk) 3:2 (2:1). W drugim meczu turnieju goście krakowscy uzyskali zasłużone zwycięstwo nad lipską „Fortuną”.
 Początkowo gra była chaotyczna i toczyła się na środku boiska. Później lekką przewagę zdobyli Niemcy, którzy forsowali lotne skrzydła. Pierwszą bramkę uzyskał dla „Wisły” Gracz w 15 min. W 24 min. sędzia podyktował „wolny” dla Niemców, którzy wykonali rzut w chwyt gwizdu sędziego. Strzał obronił bramkarz „Wisły” Madejski. Lecz sędzia p. Kryszak, nie wiadomo dlaczego, kazał rzut powtórzyć. Z poprawki Körner uzyskał dla „Fortuny” wyrównanie. Minutę później Obst z wyraźnego „spalonego” zdobył dla Niemców prowadzenie, co wywołało słuszne protesty graczy i publiczności.
 Po przerwie „Wisła” się rozegrała, operując dobrze skrzydłami zwłaszcza Habowskim, który też w 22 min. uzyskał zasłużoną bramkę wyrównującą. Przedtem jeszcze sędzia nie uznał bramki strzelonej przez Niemców. W 26 min. ładny przebieg Habowskiego skończył się strzałem „obronionym” przez obrońcę „Fortuny” ręką na róg. Podyktowany „karny” zamienił Lyko na trzecią, a zarazem decydującą o zwycięstwie, bramkę. Obustronne ataki nie przyniosły zmiany wyniku.
 Słabo wypadł arbiter spotkania p. Kryszak, który mylnymi decyzjami, wprowadzał z równowagi drużyny i publiczność. Dziwić się należy, że wydz. spraw sędziowskich do zawodów o takim charakterze wystawia sędziego tak mało zdecydowanego i rutynowanego.

Dziś spotkają się o godz. 16 w rozgrywce o trzecie i czwarte miejsce w turnieju „LKS” i „Fortuna”, zaś o godzinie 18,20 o pierwsze i drugie miejsce „Wisła” i „Warta”. (al)

Dzisiaj po południu odbędzie się na pięknym Placu św. Marka (Tereny Targów Międzynarodowych)
Wielki Festyn Świątomarciński
 Głównym stanowiskiem będzie niebawem atrakcją dla całego Poznania! Setka najróżniejszych urozmaiceń. Specjalne imprezy dla dzieci. Dancing. Bufet zaopatrzony w wiele dobrych i tanich rzeczy. Stoly ustawione w cieniściej kolumnadzie. Dobro-wa orkiestra wojskowa i koncert radiowy. Wstęp tylko 20 gr. dla dzieci 10 gr. Czysty zysk przeznaczony na rzecz świetlic Akcji Katolickiej parafii św. Marcina dla niezamożnej młodzieży i bezrobotnych. W razie niepogody FESTYN ODBĘDZIE SIĘ W HALACH WYSTAWOWYCH. Wszystkich bez wyjątku serdecznie zapraszamy. Początek o godz. 14.
 zr 27227

47 pociągów popularnych w znane

Popularnych — bo za 90 gr. w obie strony. W znane — bo na plażę „Rusałka” w Puszczykowie. 47 — bo tak kolosalne jest zainteresowanie wielką rewiją strojów plażowych, wyborem „Miss Plaży”, estetycznego kostiumu „Wilka Plażowego” oraz wieloma innymi atrakcjami.
 Miejsca na plaży (doteczki w ciepłym piaseczku) zamawiać należy u aranżera i konferansjera Zygmunta Mąkowskiego na miejscu.
 O wysięgu kajaków o nagrodę „Ilustracji Polskiej” oraz popisach pływackich „Unii” już wiecie.
 A zatem dziś o 12 w południe na plaży „Rusałka” tłok. Cień na plaży zapewniony (parasole).
 zr 1605.

Osobny kącik
Nie wiada kto zwycięży?

Barwnie redagowana „Ilustracja Polska” urządziła — jak wiadomo — dziś zawody kajakowe „na przełaj” z Puszczykowa via Wiórek, Czapury, Luboń, Staroleka poprzez miasto do Szeląga. Ponieważ wobec znanej szanownym Czytelnikom gorączki nikt dzisiaj w domu nie wysiedzi dłużej aniżeli wypada, przeto, zjadłszy przed tym chłodny obiad, pofatyguje się zlanym potem nad Wartę chłodzić przyręcznym wiatrem rozgrzane ciało.
 Sąd jasny wniosek, że cały Poznań za parę godzin opustoszeje a wszyscy jego mieszkańcy spotkają się nad piękną, modrą Wartą.
 Barwnie redagowana „Ilustracja Polska” pomyślała również o tym i chcąc zapewnić swoim wielotysięcznym Czytelnikom dobre miejsca, zarezerwowała na dzień dzisiejszy wszystkie miejsca nie tylko t. zw. stojące i siedzące ale nawet leżące na całym odcinku Puszczykowo — Szeląg, aby każdy mógł widzieć jak na dłoni to, co się dzieć będzie na wodzie.
 Kto zwycięży? Oto pytanie, na które trudno odpowiedzieć, jako że to sport młody jeszcze i zielone pojęcie piśmiennego. Niemniej jednak wśród gwiazdeczek, które już zabłysły na tafli wodnej, wymieniamy m. i. dwa nazwiska kandydatów do motorka „Ilustracji Polskiej”: Dera i Wachowiak.
 Pierwsze z nich budzi żywe refleksje. Wiadomo, że w jakaku potrzebna jest szczególnie mocna konsolidacja sił.
 Otóż obawiam się, że jeżeli p. Wachowiak jest przypadkiem „endekiem”, to pod Derą absolutnie nie pojedzie — jeszcze zrobi mu jaki kawał, wynikły z „zasadniczej opozycji”.
 A zresztą nie wiada kto zwycięży.
 Poczekajmy parę godzin.
 A propos: konferansjerem radiowym będzie p. Niewiada...
T. Z. HERNES.

Dziś w niedzielę nieodwołalnie po raz ostatni najpiękniejszy film słodkiej małej SHIRLEY TEMPLE

Bogate biedactwo
 W KINOTEATRZE „SŁOŃCE”
 Dla Czytelników „Kurjera Poznańskiego” ceny biletów niebawem zniżone:
CALY PARTER 75 groszy
CALY BALKON 1 zł
 Niewątpliwie Czytelnicy nasi skorzystają z wyjątkowej okazji i pośpieszą tłumnie wraz ze swymi dziećmi do „Słońca”, by podziwiać ulubioną Shirley Temple w jej najnowszej i najlepszej kreacji w przesłannym filmie „BOGATE BIEDACTWO”.
 Początek seansów 5 — 7 — 9.
 Sala specjalnie chłodzona!!!

(Poniższy kupon wyciąć i oddać przy kasie)
KUPON „Kuriera Poznańskiego” do kinoteatru „Słońce”
 Oddawca niniejszego Kuponu otrzyma 2 bilety po cenie zniżonej:
Cały Parter po 75 gr
Cały Balkon po 1 zł
 na film „Bogate Biedactwo”
 Kupon ważny dziś w niedzielę, 13 czerwca na wszystkie seanse

Z ŻYCIA KOBIET

Dorośla córka

Jest może pewna sztuczność określenia w tym, że panią, która złożyła maturę, która ukończyła szkołę średnią lub inne, przygotowując zawodowe staje się tym samym dorosłą, dojrzałą, samodzielną. Często bowiem samo zdobycie pewnego pensum naukowego, czy praktycznego bynajmniej nie przesądza o życiowej dojrzałości młodej osoby, — nieraz przecież i pobyt w szkole średniej przeciąga się dłużej z przyczyn choroby lub trudności materialnych, czasem znów dziewczęta składają maturę bardzo wcześnie i są jeszcze dziećmi. A jednak limit ten ma swoje znaczenie i prędzej czy później rodzice muszą zdecydować się na to, aby uznać córkę za dorosłą.

Wyznaczenie środowiska. I tu powstaje od razu problem nowy, odmienny od dotychczasowych. Chodzi o to, aby dziewczęciu stworzyć w domu rodzinnym warunki odpowiednie dla jej nowej pozycji. Przestała być dzieckiem, tym samym należą jej się pewne przywileje i sama staje wobec innych, odmiennych obowiązków. I nie jest dobrze, gdy rodzice starają się nie dostrzegać tych zmian, i naginają się do nich dopiero wówczas, gdy córka sama zaczyna występować z pewnymi pretensjami. Lepiej, gdy się fakt ten uprzedzi i nada mu taki kierunek, jaki rodzice uznają za najodpowiedniejszy i dla córki i dla siebie.

Niekiedy chodzi o rzeczy zupełnie drobne, ale właśnie od nich należy rozpocząć.

W domu. Przy dzisiejszych trudnościach mieszkaniowych, przy liczniejszej rodzinie nie jest możliwe przeznaczyć dla dorosłej córki osobnego pokoju, bo w domu jest w ogóle ciasno i często niewygodnie. A jednak trzeba postarać się o to, aby zaznaczyła się różnica między dorosłą panią a jej młodszym rodzeństwem. Powinna uzyskać jakiś choćby skromny kątek, przeznaczony wyłącznie dla siebie i podlegający jej wyłącznej dyspozycji. — Dlaczego? Odpowiedź jest prosta.

Jeżeli młoda osoba, ma rozpocząć życie w pewnym stopniu samodzielne i przygotowywać się powoli do tego, że kiedyś będzie może panią domu, matką, czy kierowniczką jakiegoś warsztatu pracy, musi już jak najwcześniej przyzwyczaić do dysponowania choćby drobnymi przedmiotami domo-

wego użytku i odpowiadać za ich ład, porządek, wygląd i upiększenie. Jeśli zbyt długo nie będzie posiadała żadnej rzeczy własnej, nigdy się nie nauczy szanować cudzych.

I dalej, ów własny kątek w domu, miniatura przyszłego środowiska pracy to także miejsce w które schronić się może, aby spokojnie pomyśleć o czekających ją zadaniach życiowych, miejscu skupienia i ciszy, kącie, do którego

nie mają dostępu młodsze dzieci, które również uszanują i starsi. O wiele łatwiej przy takim układzie domowym żądać od córki, aby nauczyła się teraz sama myśleć o sobie, aby przestała oglądać się na ustawiczną ingerencję matki, co więcej, aby powoli przejęła na siebie część jej obowiązków i kłopotów domowych.

Otoczenie. Zmianie również musi ulegć odnośnie do dorosłej cór-

ki całego jej otoczenia. Jeśli matka pragnie, aby panią dopomagała jej również, nie tylko w gospodarstwie, ale i w wychowaniu młodszego rodzeństwa, musi wyraźnie zaznaczyć różnicę między dziećmi, a starszą panią. Gdy więc trzeba jej zwrócić uwagę na jakiś przeoczenie, czy błąd — lepiej czynić to w cztery oczy, w nieobecności młodszych dzieci, tak, aby i one nawykły do poszanowania siostry, która odtąd dzieli wraz z matką opiekę nad nimi. Gdy trzeba w domu omówić rzeczy poważne, zasadnicze, niech wówczas dorosła już teraz córka wie, że to także i jej sprawa, bo rodzice darzą ją zaufaniem i pozwalają jej wypowiedzieć i swoje zdanie.

Wytworzenie wspólnoty. I nie trzeba się lękać tego, że paniące przewróci się w głowie, że będzie chciała pysznić się własnym rozumem. Raczej przeciwnie. Odsuwana przez rodziców od ich spraw i interesów przestanie poczuwać się do wspólnoty z całą rodziną, a nie mając wspól- odpowiedzialności nie zechce także współdziałać we wspólnych ograniczeniach i oszczędnościach. Będzie jej się wydawało, że ją krzywda spotyka, a ze swej strony matka zacznie narzekać na obojętność i egoizm córki.

Nastawienie rodziców. Rodzice muszą sobie zdać sprawę z tego, że dorosła paniąka jeszcze wcale nie jest istotą przez nich w zupełności wychowaną, bo z chwilą, gdy dojrzała i poczuła się samodzielną zaczyna się właśnie najważniejszy i zapewne najtrudniejszy okres wychowawczy.

Dotąd bowiem całe życie młodej osoby koncentrowało się na zagadnieniu pomyślnego ukończenia szkoły, a teraz chodzi o rozumne rozpoczęcie samodzielnego życia. Potrzeba niezmiernie dużo taktu i dobrej woli ze strony matki, która może odczuwać pewne ograniczenie swojej władzy i potrzeba również rozsądku ojca, który musi niejednokrotnie łagodzić i wyrównywać ostrości, mogące powstać na tle współzależności grona rodzinnego. Jeżeli w domu są nie tylko córki, ale i synowie dorosli ingerencja ojca jest konieczna, gdyż często matka nie umie sprostać trudniejszym już teraz zadaniom.

Sprawy bynajmniej nie rozstrzyga narzekanie na „młodzież obecną”; była ona zawsze i zła i dobra, zależnie od tego, jak ją wychowano, a przecież nie ma dla matki miłszej i bardziej wyrozumiałej przyjaciółki, jak własna córka i nie ma dla dziewczyny silniejszego oparcia, jak własna, czujna wyrozumiała i pogodna matka. W.

Organizacja kobiet w państwie niemieckim

Na czele ruchu kobiecego stoi Gertruda Scholtz-Klink, która należy do sztabu „National - Sozialistische Volkswohlfahrt“ (Narodowo - socjalistyczna akcja dobrobytu społecznego). Führerin — wódz kobiecej porozumiewa się wprost z Führerem - Hitlerem i z nim opracowuje plany.

Frauenbund (Związek Kobiet) obejmujący 11 milionów kobiet, dzieli się na 32 oddziały, odpowiadające 32 prowincjom, te na 800 okręgów, okręgi z kolei na 25 tys. grup. Grupy dzielą się na bloki, bloki na komórki. Na czele każdej komórki stoi honorowy członek Związku. Dla opiekunek (kierowniczek) komórki istnieje 35 szkół.

Oddziały każdej prowincji są podzielone na: 1. kasę, 2. kierownictwo, 3. organizację, 4. prasę, 5. kulturę, 6. dział zagraniczny, 7. pomoc dla matki, 8. gospodarstwo domowe i narodowe, 9. współpracę z innymi organizacjami (z Czerwonym Krzyżem, z obroną przeciwgazową, z organizacją matki i dziecka). Na pracę Frauenbundu państwo nie daje żadnych subwencji; Związek utrzymuje się z własnych składek oraz z dochodów uzyskanych własną pomysłowością.

Wychowanie społeczne kobiety, które ma przygotować kobietę do roli pani domu i matki, rozróżnia dział pedagogiczny czyli kształcenie nauczycielek dziecięcych, przedszkoli i młodzieży młodszej, oraz dział drugi: przygotowanie nauczycielek do pracy społecznej bezpłatnej wśród starszych. Nauka tych drugich pracownic trwa zwykle 14 dni. Frauenbund do tej pory ma 1000 nauczycielek instruktorek i 12 tys. pracownic bezpłatnych. Dąży się usilnie do wymieszania wszystkich warstw społecznych sądząc, że w ten sposób rozwiąże się choć częściowo kwestia socjalna. Nauka po wsiach i małych miasteczkach odbywa się za pomocą kursów, które przeprowadzają wykwalifikowane wędrownie nauczycielki, a dopomaga im bezpłatnie pracownice. Stałych szkół gospodarczych dla ludności wiejskiej nie ma. Oprócz tego wieś jest objęta organizacjami wiejskimi w rodzaju naszych Kół Gospodyń.

W roku 1934 Hitler zamknął drogę do wyższego wykształcenia kobiet. Motyw-

wał to tym, że wyższe studia niszczą kobiety fizycznie i nerwowo, a zarazem odrywają od codziennych zajęć i pracy w gospodarstwie. W 1935 r. odwołał to, ale zażądał od studentek sześciomiesięcznej pracy w „Arbeitsdienst“ (obozach pracy).

Obozy pracy początkowo były przeznaczone tylko dla mężczyzn. Dopiero od r. 1933 powstały obozy pracy dla kobiet. Dla mężczyzn są obowiązkowe, dla kobiet — jak nadmieniam — tylko dla studentek, inne mogą zgłaszać się do niej dobrowolnie.

Kobiece obozy dzielą się na trzy rodzaje: 1. przygotowanie dziewcząt do pracy w domu i wychowania dziecka, 2. praca w samych Arbeitslager (obozach pracy), 3. pomoc w prowadzeniu ochronek, ogródków dziecięcych i w pracy charytatywnej.

W całych Niemczech w obozach pracy pracuje równocześnie około 10000 dziewcząt. W jednym obozie liczba dziewcząt nie przekracza 40. Praca w obozach trwa przez 6 miesięcy letnich, bądź zimowych. W obozach specjalnie przeszkolone nauczycielki zmieniają się co dwa lata, ponieważ uważa się powszechnie, że praca ta niszczy i postarza, a wychowywać młodzież powinny nauczycielki młode, by harmonizowały z uczennicami. Płaca nauczycielki wynosi około 70 marek miesięcznie; członkinie obozu dostają 20 fenigów dziennie na drobne wydatki t. zw. Taschengeld.

Są też specjalne „szkoły matek”. Nauka trwa około 10—14 dni po 2 godziny dziennie. Uczeszcza do tych szkół około 25 kobiet na jeden kurs. Do szkoły takiej może należeć każda, bez różnicy przekonań politycznych i klasowych, decyduje tylko czystość rasy. Dziewczęta są przyjmowane od 18 lat. Do r. 1935 na 12000 kursów wyszkoło się 300 tys. kobiet. Szkoła matek jest urządzona bardzo skromnie, ale praktycznie. Wszystkie wyroby są krajowe i bardzo wiele rękodzielniczych. W szkole dla matek są modele tanich i praktycznych sprzętów domowych. Dla wieśniaczek nauka w Szkole jest ułatwiona w ten sposób, że bądź kursy odbywają się na wsi, bądź kobiety dostają pieniądze na koszty wyjazdu na kursy.

Pokoik z muślinową firanką

Moda, królowa o tysiącach twarzy i miliony sukien jest nie tylko kapryśna niestęchanie, ale także niestęchanie złośliwa. Zdawałoby się, że już, już zapomniała o czymś, zarzuciła do starego pachnącego naftaliną kufra, a tu na raz przypomina sobie z powrotem i wyciąga na jaw to co jeszcze niedawno wyklęta jako rzecz niewłaściwą i niestosowną. Nie zadawała się ona jednakże wyłącznie grą w barwne szmatki, tak samo lubi grać z meblami, z wnętrzem mieszkań ludzkich, ba nawet ze sprawami, które zdają się być zupełnie poważne.

Jeszcze wczoraj dyktat surowy mody nakazywał młodej panie otaczanie się sprzętem prostym, nieozdobnym. Młoda osoba umieszczała w swoim pokoiku na miejscu poczesnym piłkę futbolową, narty, rower, wieszkała na ścianie podobiznę koni wyścigowych i psów gończych, rzucała niedbale na leżankę grube, gwoździ podbite bućki sportowe i męski komplet wycieczkowy. Okna, bez firan, szeroko otwarte, wpuszczaly do wnętrza ostry wiew świeżego powietrza, a zamykały się szczerlnie na odgłos piszczałki wieczornego trylu sówka. Ktoby był wówczas wspominał o muślinowej firance Zosi z Pana Tadeusza i kręcących na noc zwojach włosów spotkałby się z niemłą odprawą. Paniąka przemawiała niskim głosem i przemierzała świat krokiem dziarskim na płaskich, szerokich obcasach.

Ala cóż? Moda to donna mobile! W momencie, gdy zdawało się, osiągnęła już szczyt tego, co wydawało się najmniej kobiece, nagle, zwykłym

swoim kaprysem spowodowana zapragnęła czegoś zupełnie odwrotnego. I oto — na złość wszystkim, a ku takiej radości starych, pomarszczonych babek odwróciła się właśnie ku nim i jęła wygarniać ze starych szaf najstarsze zapomniane i pogardzane szmatki. Długie treny, bufiaste rękawy, muśliny, koronki, wszystko to właśnie co najmniej odpowiada podkutom butom i rzucałym w dal oszczepom.

I oto ten sam pokoik paniński uległ dziwnym przeobrażeniom. Znowu cienkie, zwiewne firanki wionęły od okien, znów dokoła głowy zaczęły skręcać się zwoje włosów, znów długie suknie, pętające krok każdy stały się ładne i uznane, znów zamiast mocznych, surowych barw zakrólowały półtony różu, błękitu i seledynu, znów wszystko zrobiło się nastrojowe, pastelowe, miękkie, nieokreślone, jednym słowem... kobiece.

Co będzie jutro? Niewiadomo.

Bo i rzeczy poważne przybrały odmienny charakter. Moda, z kobiety wysportowanej i silnej zamieniła się w damę słabą i oglądającą się na cudzą pomoc. Nie chce już przekraczać progu domu w pogoni za samodzielnością i indywidualnym znaczeniem w świecie. Przeciwnie. Cofa się do domowego zacisza i przedzie nie wspomnień dawnych, najmilszych.

Nikt jednak wiedzieć nie może jak długo to potrwa. W chwili obecnej konwenans powszechny nawiązuje do czasów z przed stu laty. Podobne stroje, podobne uczesania, podobne kapelusze, i dużo, dużo innych rzeczy podobnych. Czy jest to wyłącz-



Przed stu laty, czy dziś?

nie kaprys mody, która lubi rzeczy niezwykle, niespodziewane, najbardziej przeciwstawne — trudno osądzić. Fakt tego nieoczekiwanego a gwałtownego nawrotu jest tak oczywisty, że z trudem świat przystosowuje się do tego i często kobieta sama nie wie, czy wówczas jest współczesna i postępową, gdy postępuje inaczej, niż jej pogardzana i wyśmiewana ciotka, czy wówczas, gdy wzór bierze z... babki!

A może najdziwniejsze jest to, że moda ma tak niepodzielne i tak absolutne panowanie nad wyobraźnią i postępowaniem ludzi, tak panuje

wszędzie bez względu na to, czy ktoś chce, czy może do niej się przystosować.

I z pewnością, gdyby sobie można było modę wyobrazić, jako istotę żywą najczęściej musiałaby śmiać się do rozpuku z własnych psot i figli. Przeciież to ona nakazywała do niedawna starszym, powabnym paniom ubierać się w kuse spódniczki, karykaturyzujące ich sylwetkę w sposób groteskowy, a dziś każe młodym osobom zawiązać się w długie szaty i umieszczając na szczycie głowy rogate dzwony, podobne do czepcy prababek! A wszyscy zgadzają się na to i z pełną powagą spełniają rozkazy konwenansu, mody, i wydają się, że tak właśnie być musi.

Historyk kultury, który będzie kiedyś opracowywał nasze czasy współczesne dużo spotrzebuje czasu i namysłu, aby rozplątać nici przyczynowe tych przemian szybkich, następujących po sobie w tempie gwałtownym. Historia kultury jest tym jedynym czynnikiem, który potrafi ujarzmić zmienny konwenans i kapryśną modę i wyznaczyć im linię rozwojową i uzasadnienie socjologiczne i psychologiczne kolejnych przeobrażeń. Bo, mimo, pozornego dziwactwa i nieuzasadnionych naocznie przyczyn tych zmian zewnętrznych, jakie dokonują się w wyglądzie ludzi, domów, wnętrza mieszkań, mebli, sprzętów, wszystko to ma swój sens ukryty, warunkowany o wiele głębszymi przemianami, jakie dokonują się w umysłach ludzi i ich sposobie walki o byt.

Przeżywamy w każdym razie czas niezmiernie ciekawe, które dokumentują się również w najdrobniejszych przejawach życia codziennego.

POGADANKI DLA KOBIET

W górach

Kiedy kobieta spostrzeże, że grzeszyła pod względem kulinarnym, a niemilosiernie przybrała na wadze, potwierdzi to spostrzeżenie, wtedy powstaje gwałt i silne postanowienie schudnięcia.

Kuracje odtłuszczające gwałtowne i dla zdrowia niebezpieczne porzucano już dawno a zwrócono się całą siłą do racjonalnych sportów, które najprawdopodobniej przyczyniają się do pozbycia się nadmiernego tłuszczu.

Względy te są bardzo ważne przy podejmowaniu decyzji, dokąd wyjechać, aby jak najlepiej wykorzystać urlop. I dlatego pada tak często wybór na góry.

Wiadomo doskonale jak przy wycieczkach w góry ubywa nam grama po gramie bez bólu i szkody dla zdrowia. A racjonalna dieta w tym cudownie czystym powietrzu nie daje się wcale we znaki. Jeśli zaś chodzi o nerwy, to chyba nie ma lepszego ukojenia, jak góry i przybywanie z nimi sam na sam. Już po krótkim czasie czuje się człowiek jak nowo narodzony i odrestaurowany na duszy i ciele.

Stąd tak wiele jest kobiet, które, przed wyjazdem nad morze, chcą zrobić odskok, choć na krótki czas, w góry.

Jadąc w góry, trzeba naturalnie pomyśleć o odpowiedniej garderobie i dostosować ją nie tylko do wymogów mody, ale i do tego co najpraktyczniejsze i najmniej sprawiające kłopotu, tak co do wydatków jak i obciążania bagażu.

W tym wypadku należy sobie dokładny plan ułożyć naprzód, aby wycieczka z nad wody w góry nie sprawiała specjalnego kłopotu. Słowem, trzeba się tak urządzić, aby jednym chwytem ręki przeobrazić garderobę, odpowiednią nad morzem, również na możliwą i w góry. Drobiazgi konieczne na wycieczkę górską muszą się pomieścić w plecaku, wtedy dopiero będzie się człowiek czuł swobodnie i wygodnie.

Sądzę, że o tym przypominać nie warto; na łonie przyrody, a zwłaszcza na tle gór wyglądałaby wszelka przesada w stroju nie miło i nie odpowiednio. Jednakże i tutaj nie trzeba zapominać o tym co modne i przystosować to umiejętnie i w tym kierunku.

Zestawienie kostiumu sportowego nie przedstawia obecnie tej trudności co dawniej. Już choćby z tego względu, że moda przynosi z sobą „kostiumy składane” a nie przykłada żadnej wagi do ubrań jednolitych. Przeciwnie, moda uważa, że rozmaitość poszczególnych części stwarza zawsze bardzo ładną całość.

O jednym trzeba pamiętać stale, że inne muszą być komplety sportowe do zwykłych przechadzek w górach, a inne na dalekie i długotrwałe wycieczki. W tym wypadku są prawie nieodzowne spodnie sportowe, które niekrępują ruchów.

Najpraktyczniejsze i najwygodniejsze są krynki i one też najlepiej ubierają kobiety, stąd liczyć można na ich wielkie powodzenie. Ale... jest jednak przy tego rodzaju spodniach pewne

ale, a mianowicie, że muszą posiadać krój bez zarzutu. Kolor ich musi być spokojny, wszystko inne natomiast może być barwne i nawet jaskrawe. I tak proponujemy lekką bluzkę z krótkimi rękawami w kolorze nie białym lecz pastelowym lub tonie sportowym, szarym lub myskowym, natomiast kamizelka i pończochy w kratę. (Mo-



del ostatni). Deseń powinien być nie zbyt narzucający, aby nie wywołał złośliwych uśmiechów na temat „salonowego sportu”.

Sportowa spódnica z fasonem *princesse* jest bezsprzecznie bardzo ładna, ale nosić ją może tylko kobieta wysmukła. Spódnica taka uwytkła niestety zbyt wyraźnie biodra, czego unikać należy przy figurach nieco tęszych. Tego rodzaju spódnice zapina się na przodzie i przyozdabia nacinanymi kieszeniami; do jednej z nich wkłada się zegarek z łańcuszkiem. (Model 1).

Skromna bluzka jest do sportu nieoceniona już choćby z tego względu,

że można ją każdej chwili wyprać i wysuszyć. Do skompletowania całości konieczny jest kabat z materiału nieprzemakalnego. Kabat musi być zaopatrzony w tasemki, na których spuścić go można na plecy, bo wtedy tylko nie będzie ciężarem na wycieczkach.

Dwa wyżej omówione modele kostiumów sportowych na wycieczki w góry wykazały odrębności poszczególnych części, z których się składają kostiumy.

Szkic środkowy to jeden z tych nieocenionych kompletów, które nosi się

nie tylko na wycieczki w góry, ale jest tak samo użyteczny i w mieście na dni deszczowe i chmurne. Spódnica z lekkiej wełny na szelkach z czterema dużymi nasadzonymi kieszeniami i szerokim, skórzanym paskiem, bluzka dostosowana w kolorze do spódnicy i luźna narzutka z flauszu, oto idealna całość kostiumu sportowego. Ubiór taki to najwierniejszy przyjaciel, który chroni od zimna i słońca.

Moda żąda od kostiumu do sportów górskich, aby służył na każdą pogodę, był odporny na wszelkie niepowodzenia aury i nie krępował swej właścicielki lekkiem, że deszcz i wichura stoją mu na zdradzie.

Zajścia w Rudzie Pabianickiej

Żydówka uderzeniem kamienia raniła ciężko Polkę

Łódź. (Tel. wł.) W Rudzie Pabianickiej przy ul. Strzelców wydarzyła się awantura, powstała na tle bezczelnego napadu Żydówki na uliczną handlarke-Polkę Wiktoria Kujawską. Kujawska obwoziła na sprzedaż warzywo. Na ul. Strzelców zbliżyła się do wozu żona kupca, Żydówka Gitla Dunkelmann (Strzelców 4). Obrażliwe przy-mówki Żydówki spowodowały, że Ku-

jawska odpowiedziała ostro. Podnieciło to Żydówkę, która podniosła leżący na drodze sporej wielkości kamień i rzuciła nim na Kujawską, trafiając ją w głowę. Nieszczęśliwa kobieta doznała złamania kości czaszki i prawdopodobnie wylewu krwi do mózgu, tak że padła nieprzytomna.

Wkrótce na miejscu zgromadził się tłum kilkuset osób, który zaatakował

mieszkanie Dunkelmannów, wybijając szyby w oknach. Na miejsce przybyła policja, na wezwanie której tłum rozszedł się w spokoju, nie stawiając oporu. Ranną Kujawską po opatrzeniu pogotowie miejskie przewieziono w stanice ciężkim do szpitala w Łodzi.

Policja zatrzymała Dunkelmannową, która osadzona została w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Wiść o bestialskiej napaści i ciężkim poranieniu handlarke polskiej przez Żydówkę wzbudziła ludność polską w Rudzie Pabianickiej i zmusiła władze do zarządzenia patrolowania miejsc skupienia Żydów.

Wyrok na Zdziechowskiego zatwierdzony

Łódź. (Tel. wł.) W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie zapadł wyrok zatwierdzający karę znanemu działaczowi socjalistycznemu Zdziechowskiemu z Łodzi, skazanemu przez Sąd Okręgowy w Łodzi na 5 lat więzienia za działalność ekmunistyczną. Zdziechowski pracował wybitnie w klasowych związkach zawodowych i był prezesem Związku Robotników Przemysłu Jedwabniczego. Z ramienia listy socjalistycznej wszedł on do Rady Miejskiej i w łonie frakcji socjalistycznej był przewodniczącym grupy radnych komunistów..

Z Tow. Ziemianek Wlkp.

Wrażenia z pielgrzymki Ziemianstwa do Częstochowy w dniach 1 i 2 czerwca, z którymi w krótkim streszczeniu w dzisiejszym „Dziale Ziemianek” podzielić się pragniemy, są bardzo miłe i tylko dziękować wypada tym, co pielgrzymkę zainicjowali, a żałować wszystkich, którzy patniczym szlakiem z tych, lub innych powodów, do stóp Królowej Korony Polskiej podążyć nie mogli.

Przybyło 5561 osób z 13 województw, a łączyła wszystkich głęboka wiara, wlewając w dusze nastroj przedziwne, moc ducha i tężyznę woli.

W przemówieniach J. Em. ks. Prymasa, J. E. ks. biskupa Kubiny, przeora o. Przeździeckiego, przewodniczącego Komitetu hr. Adolfa Bnińskiego, jak i kilkakrotnego mówcy w tych dniach uroczystych o. Rostworowskiego, nawiązywano wprawdzie do chlubnej przeszłości Ziemianstwa, lecz stwierdzono zarazem, że po pewnych latach słabości nastąpiło „skrzepnięcie”, którego wyrazem jest i być winna obecna walka o wartości duchowe, a co zatem idzie tym gorliwsze pełnienie przykazania miłości bliźniego

A jak utrzymać wyższy diapazon umysłowy, starała się nam uwypuklić sędziwa, schorowana, lecz pełna zapału czcigodna Matka Ledóchowska i pragnęła przekonać nas o konieczności rozmyślenia w życiu codziennym, wczytywania się w słowo Boże, które nieraz w chaosie życia codziennego nie dosyć przenika serca nasze.

A potem były potężne słowa o Kosibowicza, znanego czytelnikom „Sodalisa” z świętych jego „Sygnałów”, że żyjemy w czasie detronizacji ideałów, że musimy wywalczyć nowe prądy miłości unicestwiającej prądy nienawiści.

Plenarne zebranie Sodalicii Pań Wiek-skich odbędzie się we środę dnia 16 czerwca rb. i rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9 w Kaplicy Sodalicznej, ul. Dominikańska 8.

Prosimy Panie Przewodniczącą Kół zapoznać członkinie swoje z treścią protokołu z dnia 10. 6.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”!

Rex Stout

Jego drugie oblicze

Przełożył z oryginału angielskiego z upoważnienia autora

ANTONI ST. HOFFMANN

— Któż u diabła tak dzwoni? — spytał gniewnie. — Czemu nie...

Wyszczeryłem do niego zęby i prze-rwałem: — To naczelny komisarz stanu, Hombert, we własnej osobie. W towarzystwie inspektora Cramera, szefa prokuratury Skinnera i mego starego przyjaciela Stebbinsa z policji miejskiej. Czy nie jest już dziś za późno na bal?

— Właśnie! — rzekł Wolf i palcem pocierał nos. — Przyrowadź ich.

XVI.

Weszli, jakby do własnego domu. Kiwnętem na Purleya, gdy przechodził obok mnie, ale widocznie nocna eskapada w znakomitym towarzystwie czy-niła takie na nim wrażenie, że mnie nie zauważył wcale. No i nie wziąłem mu tego za złe, bo nie wątpiłem, że gdy się historia skończy, wówczas albo dosta-

nie awans, albo też straszliwego nosa. Dostrzegłem wielką czarną limuzynę przed domem, a nieco opodal dwa dalsze auta policyjne pełne umundurowanych policjantów. — No, no, — pomyślałem, — historia się nieźle zaczyna. — Cramer zapytał, czy Wolf jest w biurze. Skinąłem, którego mają pójść, i teraz szedłem w tylnej straży procesji.

Porozstawiałem krzesła, a Cramer przedstawił Homberta i Skinnera. Okazało się jednak, że prokurator Skinner i Wolf znają się już z dawniejszych czasów. Na polecenie Cramera zaprowadziłem Stebbinsa do kuchni. Poleciałem go opiece Johnny Keemsa i poradziłem im, aby się zabawili w kostki. Gdy wróciłem, Hombert właśnie na dobre rozpuścił buzię na temat oporu przeciw władzom i postępowaniu wbrew obowiązującym prawom, a ja usiadłem przy biurku i ostentacyjnie

wydobyłem notatnik. Cramer zdawał się być więcej zmartwiony, niż kiedykolwiek. Prokurator Skinner, ze znużoną i trochę cyniczną miną, rozsiadł się w fotelu, jakby spędził u nas cały wieczór.

Hombert dosłownie wrzeszczał: — ...i pan ponosi za to odpowiedzialność! Gdyby pan był nam wydał tych troje ludzi wczoraj jeszcze, nie byłoby się to zdarzyło! Cramer powiedział mi, że oni wszyscy byli tu u pana w biurze. Walsh tu był! Dziś popołudniu mieliśmy go na komendzie głównej, a pański człowiek nie chciał go nam wskazać! Pan jest faktycznie i przed — prawem odpowiedzialny za jego śmierć! — Naczelny komisarz stanowy trzasnął pięścią w poręcz fotelu i wytrzeszczał oczy na Wolfa. Cramer patrzył na niego z boku i nieznacznie lecz krytycznie potrząsał głową.

— Ten nagły napad na mnie przekracza wszelkie granice, — mruknął Wolf, — jeśli ja ponoszę prawną odpowiedzialność za śmierć Walsh, niech mnie pan każe aresztować. Ale wypraszam sobie, żeby pan podnosił na mnie głos.

— Tak? Więc dobrze, sam pan te-

go chciał! — Hombert odwrócił się do inspektora Cramera: — Niech pan go zaaresztuje.

— Dobrze, — powiedział Cramer bardzo spokojnie, — pod zarzutem czego?

— Pod jakimkolwiek zarzutem! Jako zabezpieczenie ważnego świadectwa. Zobaczymy, czy wreszcie zacnie mówić, czy nie!

Cramer wstał. Ale Wolf powiedział spokojnie: — Może pozwoli się pan przed tym jeszcze ostrzec, panie Hombert. Jeżeli pan mnie zaaresztuje, nie powiem nic. A gdy ja nic nie powiem, nie ma żadnej szansy rozwiązania problemu, z którym pan się spotkał. — Pokiwał na niego palcem: — Ja nie wrzeszczę, ale nigdy nie mówię nic ponad to, czego mogę dowieść... Proszę, panie Cramer, niech pan spełni swój obowiązek.

Cramer nie ruszył się. Hombert spojrział na niego, potem na Wolfa.

— Więc dobrze, — powiedział, — albo pan będzie mówił, albo zgnije pan w więzieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za tydzień, na niedzielę, 20 czerwca 1937 r.

KURIER POZNAŃSKI

wydaje

wielki numer pomorski

który ze względu na swój znacznie powiększony nakład i rozszerzoną objętość stanowić będzie dla P. P. KUPCÓW i PRZEMYSŁOWCÓW

doskonałą okazję do skutecznej reklamy

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2396, z 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

Kilka wagonów

podłogi odziemkowej I kl. kresowa 30 mm spręda korzystnie **Pawlak, Towa - wa 15/20 Hartwig, tel. 15 84**

1. DOMY - PARCELE

Kamienicę

Poznaniu większy obiekt kupię. Pośrednicy wyluczeni. Oferty z podaniem czynszu rocznego i ceny Kurier Poznański zdr 16 883

Kamienica

masywna 3 składy, 4 warsztaty (rzeźnictwo, piekarnictwo) miesiąc prowincji, dzierżawa 3 900.— cena 37 000.— w tem 10 000.— hipoteki. Oferty Kurier Poznański

Willi

6 pokojowe mieszkanie (śródmieście) obok domu akademickiego. Oferty Kurier Poznański zdr 16 099

Kamienica

nowa, bez stempla, dochód 5400 zł, cena 52 000 zł, pośrednicy wyluczeni. Oferty Kurier Poznański zdr 16 426

Dom masywny kupię Ostrowie, wpłaca 17. 000.— Oferty Kurier Pozn. zdr 16 014

Willa

dochodowa Poznaniu, nowa. Dochód 3 000.—. Cena 27 000.— Zgłoszenia Kurier Pozn. zdr 16 091

Parcele

leśna, Aleje Szelągowskie sprzedam. Zgłoszenia Kantaka 2, m. 6 zdr 15 957

Kamienica

dwu piętrowa, składem, najlepszy punkt, miasto powiatowe. — Oferty Kurier Pozn. ng 44 987.

Domek

dwa pokoje i kuchnia sprzedam Osiedle Warszawskie. Oferty Kurier Poznański zdr 16 253

Dom

piętrowy, przy Poznaniu z ogrodem, tanio sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdr 16 034

2. PIENIĄDZ

4.000.—

poszukuje dobre zabezpieczenie hipoteczne. Oferty Kurier Poznański zdr 16 130



Nie przepłacicie nigdy kupując **Materiały Męskie Bielskie** w najlepszych kolorach i deseniach w firmie **Władysław Złotogórski** Poznań, Kramarska 19/20, piętrowy hurt-detel, 700 deseni na składzie Ngr 23 237

Kajak

20.— Wierzbicice 59. m. 10. zdr 16 877

Skład cygar

dobrze za prowadzony w centrum Poznania do przejęcia potrzeba około 20 tysięcy zł. — Zgłoszenia Michałek, Poznań, Łukaszewicza 23 — 6, od 15—16 osob. zdr 16 257

Dwa konie

dwie platformy 30 i 60 ctr. półszorki oddam. Dąbrowskiego 100 zdr 16 885

Apteka

z domem i towaram na sprzedaż za 30 000 zł, wpłaty 15—20 tysięcy złotych, miejscowość miasto na Pomorzu. Zgłoszenia Kurier Poznański zdr 16 190

11. KUPNA

Kupię

kilka beczek 300 do 500 ltr. najchętniej od spiritusu. Oferty do Kuriera Pozn. ngr 44 284

12. DO WYNAJĘCIA

3 pokoje

kuchnia bez łazienki, centrum II ptr. także cele handlowe 75.— miesięcznie. Oferty Kurier Poznański zdr 16 070

Willi

6 pokojowe mieszkanie (śródmieście) obok domu akademickiego. Oferty Kurier Poznański zdr 16 099

15. POKOJE UMEBL.

Sołacz

2 małe pokoje umeblowane, tanio solidnemu. Podlas. a 25. obok kościoła. zdr 16 820

16. SZUKA POKOJU

Bez mebli

pokoju pani, elektryczność 20 zł I ptr. przy tramwaju, najchętniej śródmieściu lub okolicy. — Oferty Kurier Poznański zdr 15 921

Małżeństwo

bezdzielne, ładnego, bez używania kuchni w okolicach Marcina. Oferty Kurier Pozn. zdr 16 869

17. LOKALE

Poszukuję

lokalu handlowego mieszkaniem na towary krótkie lub spożywcze Oferty Kurier Poznański zdr 16 619

22. ZGUBY

Zgubiono

150 zł w piątek godz. 18. Uczciwy znalazca zechce zwrócić pieniądze za wynagrodzeniem — ul. Sew. Mielżyńskiego 24, w redakcji. Kr 45 517

Kanarek

przyleciał. Oddać: Wielkie Garbary 48, m. 1. zdr 16 859

23. ROZMAITE

Trykoty, płaszcze kąpielowe



kapy oraz wszelka bielizna na wywczas, damska męska, — dziecięca poleca **J. Schubert,** Stary Rynek 76, Oddział: Nowa nr. 10. Pr 28 032-21,202

Przepisuję

maszyną najtaniej. Pocztowa 15. zdr 16 523

Znana Adarelli przepowiada nieomylnie

z Braminów - ręki. Przyjmuje również niedziele Podgórną 13 mieszkanie 10. Na prowincję nigdy nie wyjeżdżam. p 20751

Ekspresdruk

Gruonia 5 — drukuje tanio, spiesznie- dgr 22721-2

21. NAUKA

Student

Niemiec, udziela konwersacji na majątku ziemskim. Oferty Kurier Poznański zdr 16 864

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Sierota

dobrze polecona, uczciwa, chętna szuka posady do wszystkiego z gotowaniem, najchętniej u bezdzietnych państwa od 15. 6. Oferty Kurier Poznański zdr 16 121

Długoletnie

świadectwa, pracowita, wierna, polecona do wszystkiego szuka posady. Zgłoszenia Kurier Poznański zdr 16 076

Gospośnia

samodzielną z długoletnimi świadectwami szuka posady od 15. lub 1. 7. Oferty Kurier Poznański zdr 15 992

Kucharka

Rosjanka, dobrze polecona poszukuje posady na wyjazd tylko do lepszego domu. Polna 21, m. 3, widz. od 12 do 2. zdr 15 840

Na wyjazd

poszukuje dziewczyna, młodsza, uczciwa, chętna posady. Oferty Kurier Poznański zdr 16 167

Dziewczyna

młodsza, samodzielną gotowaniem, wszelkich prac, dobrymi poleceniami, szuka posady 15. 6. Oferty Kurier Pozn. zdr 16 185

b) Inni

Technik drogowy i wodny

poszukuje zaraz posady. Oferty Kurier Pozn. dg 23 470.

Aptekarz

aprobowany przyjmie posadę zastępstwo 3 miesiąc. Pomorze lub północne Poznańskie, język polski, niemiecki. Zgłoszenia Kurier Poznański ng 44 994

Wychowawczyni

średnim wykształceniem, praktyką nauczania, do dzieci (8—14 lat) lub do towarzystwa na wieś lub letnisko szuka posady. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdr 16 536

Technik

dentystyczny poszukuje posady, biegły w technice, znający operatywe. Zgłoszenia Kurier Poznański p 20 734

Dyrektor

gimn. historyk, geograf. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdr 14 796

Młynarz

dwudziestoletnia praktyka, samotny, obeznany wszelkimi maszynami, podnosi sprawność prężniałowa młyna, obeznany z motorami ssącogazowymi, w dużych młynach, przeprowadza wszelkie reparacje, poszukuje pracy. Poważne referencje, świadectwa. Łaskawe zgłoszenia Kurier Poznański zdr 14 801

Kelner

poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Oferty Kurier Pozn. zdr 16 090

Stenotypistka

polko-niemiecka szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdr 16 354

Sierota

uczciwa, pragnie wyuczyć ekspedientkę rzeźniczką. Oferty Kurier Poznański zdr 16 215

Ekspedientka

biegła w polskim i niemieckim i praktyka i kaucją, do drøgeri koloni. poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia Kurier Poznański zdr 16 193

Pielegniarka

z długoletnią praktyką poszukuje posady do niemowlęcia. Oferty Kurier Poznański zdr 16 026

Która

z starszych pań, panów przyłnie panienkę do towarzystwa — opieki w chorobie, jak lektorka. Miejscowość obojętna, Łaskawe zgłoszenia Kurier Poznański zdr 15 939

29. ROZRYWKA

Nasze atuty 12 złotych miesięcznie.

Pożyczki

Państwowe 100 za 100

Radiomechanika

Św. Marcin 25

numer telefon 12-38. zdr 16 875

Humor zagraniczny



Popielniczka dla namiętnego palacza. (M) (Judge, Nowy Jork).

NOWINY

poświętne

wychodzą w każdy poniedziałek i po każdym święcie

Exemplarz 10 groszy

„Nowiny Poświętne” przynoszą najświeższe ilustrowane wiadomości sportowe, informacje niedzielne z Polski i ze świata oraz kolumnę filmową.

Czytajcie Nowiny Poświętne!

KINA

APOLLO: „Daj mi Twe Serce”
CORSO: „Pat i Patachon jako jazzbandziści”
GLORIA: „Pan z Milionami”
GWIAZDA: „Czarne Róże”
METROPOLIS: Robert i Gloria,
OSWIATOWE T. C. L.: „Nowe przygody Tarzana”
RENAISSANCE: „Ostatni pogania”
SŁONCE: „Bogate biedactwo”
SFINKS: „Dodek na froncie”
SWIT: „Władca Kalifornii”
TECZA-Lazarz: „Cygańskie dziewczę”
TECZA-Wilda: „Mały lord”
WILSONA: „Zapomniany człowiek”

4. OSOBISTE

Ziemię

można składać. Banaszyk, węgla, Mostowa 25. zdr 16 481

7. SPRZEDAŻE

Ciągnięcie

1 klasy już 22 czerwca. Wykup pospiesznie los w kolekturze, uznanej od 18 lat, zupełnie słuszenie za

szczęśliwą

Antoni Kędziora Sieroca 5/6, przy Nowej. zdr 16 480

10. MAJĄTKI

Mleczarnia

parowa, dobrze urządzona w dużej wsi doskonale położenie, okolica mleczna, okazały budynek, obszerne chlewy zaraz do sprzenia. Oferty Kurier Poznański zdr 15 563

Majątek

1.100 mórg blisko Poznania — sprzedam zamienie na mniejszy lub kamienicę z dopłatą. Zgłoszenia Kurier Poznański zdr 16 830

Poszukuję

kupna majątku od 800—1 500 mórg wpłata 200 000. Fajtanowski, Bydgoszcz, Zduny 10, telefon 3148. ng 44 993

Przedpłata

na miesiąc czerwiec 1937 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesyłek w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr., przed wiadomościami porocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe długie według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej) 100 słów w tem 5 nagłówk., słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstają wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości P. K. O. Poznań nr. 200-149. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72